

Stanisław Salmonowicz (Toruń)

Stanisław Orzechowski: retoryka w służbie polityki*

Krzysztof Koehler, autor obszernej i pięknie wydanej monografii poświęconej twórczości Stanisława Orzechowskiego, jest historykiem literatury i choć siłą rzeczy rozważa w swej pracy różne merytoryczne wątki¹, przecież w swej analizie posługuje się metodologią nazwaną próbą odczytania charakteru renesansowego wystąpienia retorycznego. Jest to stanowisko zgodne z niektórymi trendami metodologii historyczno-literackiej². Tego typu odczytywanie formy i treści danego „dyskursu” (jest to termin bardzo częsty w pracy) korespondować może w pewnej mierze w nowszej metodologii badań mentalności społecznej i kultury z tzw. badaniami nad problemem komunikacji społecznej³.

Kwestia uchwycenia literackiego kształtu i rangi dzieła Orzechowskiego w świetle tej nowej metody niewątpliwie wymaga także recenzji historyka literatury. Nie rezygnując z ogólnej informacji o omawianej monografii podkreślam jednak, iż interesował mnie w tym ujęciu Orzechowski jako pisarz polityczny, człowiek, którego równie często w bogatej już literaturze przedmiotu ostro oceniano, jak i nadawano dumne miana „trybuna ludu szlacheckiego” czy „polskiego Demostenesa”⁴. Chodzi mi o problem, w jakiej mierze obraz Orzechowskie-

* Uwagi na marginesie monografii Krzysztofa Koehlera, *Stanisław Orzechowski i dylematy humanizmu renesansowego*, wyd. Arcana, Kraków 2004, ss. 565 (w tym indeks osobowy).

¹ M.in. problem wpływu Orzechowskiego na formowanie się szlacheckiej ideologii wolnościowej, na tzw. szlachecki mesjanizm polityczny jako element światopoglądu sarmackiego czy problem jego dyskursu zapowiadającego program kontrreformacji w Polsce.

² Nawiązuje tu autor głównie do anglosaskiej literatury przedmiotu, m.in. rozprawy K. Dunn, T. Hampton, M. Hoffmann czy V. Kahn.

³ Charakterystyczny najnowszy przykład poczynając od tytułu to ogromna i ciekawa monografia H. J. Müllera pt. *Irenik als Kommunikationsreform. Das Colloquium Charitativum von Thorn 1645*, Göttingen 2004, której autor posługuje się zblizoną metodologią do zastosowanej w omawianej pracy. O Müllerze por. moje uwagi: „Zapiski Historyczne”, t. LXXI, z. 1, s. 175–177.

⁴ Nb. to bodaj jako pierwszy Stanisław Reszka (w 1593 r.) nazwał Orzechowskiego „polskim Demostenesem”. Stanisław Grzybowski, przyznał przecież miano to Sienickiemu, por. Id., *Mikołaj Sienicki. Demostenes sejmów*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. II, 1957. Autor omawianej monografii kładzie nacisk na fakt, iż w literaturze przedmiotu przeważają sądy krytyczne o Stanisławie Orzechowskim. Dotyczyły one jednak raczej jego biografii bądź traktowanych jako demagogiczne publicystyki niektórych jego utworów. Zawsze jednak cieszył się sławą nieprzeciętnego pisarza polsko-lacińskiego. Jednym słowem był zawsze „sławny i kontrowersyjny”, jak napisała B. Kosmanowa, *Popularność Stanisława Orzechowskiego w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. XXVII; 1977, s. 76 i w pewnym sensie tak pozostało do dzisiaj w literaturze przedmiotu, co autor w pewnej mierze w tym sensie kontestuje, iż kładzie nacisk nie tylko na fakt maestrii retorycznej, czy generalnie literackiej Orzechowskiego, ale i na swego rodzaju konsekwencje jego twórczości, do czego trzeba będzie jeszcze wrócić.

go jako pisarza tworzącego pewien model czy interpretacją ówczesnego ustroju Polski⁵ został w omawianej monografii przedstawiony. Tu, uprzedzając dalsze wywody, zauważamy, iż Koehler pogrążony w szczegółowej analizie charakteru retorycznego poszczególnych tekstów pióra Orzechowskiego i ukazując szczególnie momenty ich powstawania (kładzie tu autor nacisk w swej terminologii na to, co nazywa „horyzontem egzystencjalnym nadawcy komunikatu”, nawiązując do perypetii życiowych Orzechowskiego) nie rozważa przecież szerzej problem genezy takich czy innych poglądów Orzechowskiego w kontekście doktrynalnym, innym niż bieżący ów moment. Podobnie, choć rzuca uwagi nawiązujące do potencjalnych, czy rzeczywistych wpływów Orzechowskiego na potomnych, to przecież i te kwestie co jest zresztą zrozumiałe, nie stanowią dogłębnie zarysowanego problemu⁶. Tak więc warto podkreślić z punktu widzenia historyka idei, który tu reprezentuję, że z jednej strony otwarty w dużej mierze pozostaje problem (trudny niewątpliwie źródłowo!)⁷, czy i w jakiej mierze, poglądy Orzechowskiego, formułowane w latach czterdziestych–sześćdziesiątych XVI wieku, były ówczesnie z reguły swego rodzaju „nowością” czy też, być może, nie tyle konstruowały, ile raczej wyrażały pewien stan umysłów elit szlacheckich budujących państwo demokracji szlacheckiej przecież nie od lat czterdziestych, lecz — by nie cofać się zbyt daleko — w każdym razie od wydarzeń lat początku XVI wieku z datą roku 1506 i datą wcześniejszą roku 1493 jako punktu wyjściowego⁸. Do tej kwestii będę wracał w dalszym toku wywodów, bo uważam ją za

⁵ Tj. Królestwa Polskiego, bo pamiętajmy, swe utwory pisywał przed rokiem 1569, a nb. o Wielkim Księstwie Litewskim wyrażał się często krytycznie, traktując, niezupełnie ściśle, tamtejsze stosunki jako swego rodzaju antytezę idealnego obrazu Korony Polskiej, który swymi dziełami bądź wyrażał, bądź raczej współtworzył.

⁶ Nie ulega wątpliwości, iż mimo istnienia pewnego już stanu badań w tej mierze, wpływ Orzechowskiego na potomnych zasługiwałby na odrębną monografię i nie sposób w tej kwestii, jak i w wielu innych poruszanych w moich uwagach, robić autorowi zarzutu, iż tych zagadnień nie wprowadził do i tak obszernej monografii. Także z miejsca zauważam, że bibliografia ogólna (a nie czysto historyczno-literacka) Koehlera zasługiwałaby, zwłaszcza z punktu widzenia historii idei i polityki w Polsce szlacheckiej, na szereg uzupełnień, ale przyjmuję koncepcję autora, który nade wszystko analizuje teksty pióra Orzechowskiego.

⁷ Istniejąca wprawdzie dotychczasowa literatura poświęcona sejmikom i sejmom epoki 1506–1659 dostarcza tu sporo materiału, ale niewątpliwie w wielu kwestiach należałoby sięgnąć jeszcze do zachowanych diariuszy, różnych odpisów mów sejmikowych czy sejmowych. Warto przytoczyć z tej okazji opinię J. Krókowski, *Język i piśmiennictwo łacińskie w Polsce XVI wieku*, w: *Kultura staropolska*, Kraków 1932 (tego do dziś godnego uwagi zbioru autor nie cytuję), s. 450: pisząc o popularności pism Orzechowskiego zauważył, iż: „słuchała go i czytywała z przejęciem szlachta, gdyż to, co znajdowała w jego pismach, było jej jakby z ust wyjęte. (...) Zabierał też głos we wszelkich aktualnościach politycznych, odzwierciedlając panujące nastroje”. A sam Stanisław Estreicher w tymże zbiorze, w artykule pt. *Kultura prawnicza w Polsce XVI w.*, pisząc o problemie doktryny „złotej wolności”, podkreślał słusznie, iż ów konglomerat poglądów stworzyli nie tyle bądź nie tylko teoretycy — pisarze co politycy tej epoki: „Do powstania takiego ustroju przyczynił się w wysokim stopniu cały ogół szlachty, którego mówcy i działacze (Hieronim Ossoliński, Mik. Sienicki, Rafał Leszczyński, Zborowscy, Jan Taszycki, Wal. Dembiński, Lupa Podlodowski, Jakub Niemojewski — aż do Marcina Leśnowolskiego i Jana Zamoyskiego) mają pełne poczucie, iż należy dążyć do utworzenia republiki szlacheckiej i konsekwentnie w tym kierunku pracują” (s. 91).

⁸ Dla historyka prawa jest rzeczą niewątpliwą, iż myśl polityczna szlachty generalnie skoncentrowana na ograniczeniu władzy królewskiej na rzecz roli tak czy inaczej pojmowanej *communitas* szlacheckiej, kształtowała się etapami, poczynając od sporów o przywileje szlacheckie za Władysława Jagiełły, por. o tych kwestiach mój art. rzadko zauważany, bo ogłoszony po... francusku: *La noblesse polonaise contre L' arbitraire du pouvoir royal. Les privilèges judiciaires de la noblesse*, „Revue Historique de droit français et étranger”, 72, 1994, nr 1, s. 21–29.

bardzo istotną dla określenia rzeczywistej roli politycznego pisarstwa Orzechowskiego w dobie jego życia. Natomiast, rzecz jasna, trudno byłoby stawiać autorowi zarzut, iż nie opracował problemu roli Orzechowskiego w ideologii sarmackiej wieku XVII. Mimo istnienia w tej kwestii ogólnych sądów i cząstkowych analiz w istocie rzecz nadal czeka na monograficzne ujęcie, które rozprawa Koehlera z pewnością ogromnie ułatwi, ale sam temat wykraczał poza jej ramy.

Zacznijmy więc od stwierdzenia, iż autor nade wszystko opracował w nowy sposób analizę całej niemal zachowanej spuścizny pisarskiej Orzechowskiego, uwzględnił nie tylko ilościowo obszerną literaturę przedmiotu *sensu stricto*, ale i wykorzystał generalnie swoją znajomość epoki określanej terminami — humanizm — renesans — reformacja. W kwestiach wprawdzie bezpośrednio związanych z dziejami ideologii w dobie renesansowej demokracji szlacheckiej można by wskazać, iż rozszerzanie kwerendy bibliograficznej byłoby celowe⁹, że niektóre pominięcia, zwłaszcza prac historyków ustroju i prawa, wydają się nieuzasadnione¹⁰.

Dodajmy, iż autor swój wysiłek skierował na analizę tekstów samego Orzechowskiego, oszczędnie odwołując się do literatury przedmiotu. W ten jednak sposób, rezygnując z wskazywania szczegółowego, w jakiej mierze niektóre dotychczasowe poglądy były niesłuszne, a z drugiej strony nie akcentując zgodności innych swych twierdzeń z dotychczasową literaturą przedmiotu, w jakiejś mierze utrudnił rozpoznanie, jak daleko sięgają jego nowe ustalenia¹¹.

⁹ Dotyczy to stwierdzenie także szeregu prac ogólnych o epoce, m.in. J. Tazbira, znanej książki Konstantego Grzybowskiego, prac A. Sucheni-Grabowskiej. Jest rzeczą ciekawą, że w literaturze języka francuskiego mamy dwie prace syntetyczne o doktrynach wieku XVI, które sporo uwagi poświęcają Stanisławowi Orzechowskiemu. Znana synteza Pierre Mesnarda autor cytuje (jest n.b. trzecie wydanie pt. *L'Essor de la philosophie politique au XVI e siècle*, Paris 1969, w którym autor m.in. wśród autorów polskich najwięcej uwagi poświęcił obok Frycza Orzechowskiemu, podkreślając zwłaszcza oryginalność jego koncepcji teoretycznej: „...il donne à son programme une pointe clericalle extrêmement originale” (p. 410). Autor jednak nie cytuje obszernej próby syntezy T. Wyrwy, *La pensée politique polonaise à l'époque de l'humanisme et de la Renaissance*, Paris 1978, stron 678! — Takiej sumy wiedzy (dla Francuzów) nie mamy w języku polskim o doktrynach tej epoki. Dziś niektóre wątki tej książki są przestarzałe, ale całość zasługuje na lekturę. Dodajmy, iż szereg prac dotyczących ideologii sarmackiej (T. Ulewicz, T. Mańkowski, T. Chrzanowski, J. Tazbir, A. Zajączkowski, J. Maciszewski) otwierałoby drogę dla bliższego określenia roli Orzechowskiego w tej kwestii. W mało znanej rozprawie S. Hermana, *Żywa postać Rzeczypospolitej. Studium z literatury staropolskiej XVI i I połowy XVII wieku*, Zielona Góra 1985, poświęconej różnym retorycznym wypowiedziom o państwie — Res Publice szlacheckiej (prozopopeja, metafora itd.) Orzechowski zajmuje miejsce niepoślednie.

¹⁰ Obok wspomnianego klasycznego (acz dyskusyjnego) dzieła K. Grzybowskiego, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki odrodzenia*, Warszawa 1959, można powołać szereg tekstów zwłaszcza Stanisława Grodzkiego, Wacława Uruszczaka, Stanisława Plazy i Henryka Olszewskiego. W sprawach ustrojowych poglądów autor idzie głównie za przedwojenną rozprawą J. Lichtensztula pt. *Poglądy filozoficzno-prawne Stanisława Orzechowskiego*, Warszawa 1930, którą trudno dziś uznać za ujęcie wystarczające tego trudnego problemu. Natomiast w bardzo ciekawej kwestii poglądów Stanisława Orzechowskiego jako głosiciela tezy o „narodzie wybranym” autor słusznie nawiązuje do wypowiedzi Józefa Ujejskiego o polskim mesjanizmie szlacheckim, co prowadzi nb. w kierunku jednego z podstawowych składników ideologii sarmackiej, by odwołać się do szkicu Z. Ogonowskiego, *Z dziejów megalomanii narodowej*, poświęconego głównie głośnemu dziełku Wojciecha Demboleckiego, *Wwód jedynowłasnego państwa świata...* (1633), por. przedruk w: Z. Ogonowski, *Filozofia polityczna w Polsce XVII wieku i tradycje demokracji europejskiej*, Warszawa 1992, s. 157–173.

¹¹ Niektóre pominięcia autorów z kręgu historii literatury także wydają się nieuzasadnione. Dotyczy to zwłaszcza uwag E. Kotarskiego, który opublikował w swoim czasie obszerne stu-

Przejdźmy teraz do wskazania, iż autor, jeżeli pominąć ważne metodologiczne jego rozważania wprowadzające pt. Część pierwsza: wstępna¹², pozostałe części pracy oparł ściśle tylko na schemacie chronologii pisarstwa swego bohatera. Stąd obszerna pozostała część monografii (s. 73–538) podzielona została jako kolejno część druga, trzecia i czwarta tytułami: „Lata czterdzieste”, „Lata pięćdziesiąte” i „Lata sześćdziesiąte” i w ramach tych części, bez względu na meritum danego tekstu, autor dokonuje analiz poszczególnych tekstów zgodnie z chronologią ich powstawania (bądź publikacji). Pracę zamyka, bardzo zwięźle (s. 539–544) „Posłowie i podsumowanie” co do którego nasze wątpliwości trzeba będzie podkreślić¹³.

Czy koncepcja czysto chronologiczna analiz jest najlepszym rozwiązaniem sprawy — można także wątpić. Doceniam motywy przemawiające za taką koncepcją ale można wytoczyć równie wiele argumentów przeciwnych. Autor wiąże swoją koncepcję głównie z faktem, iż poglądy Orzechowskiego należy rozpatrywać w danej sytuacji, także osobistej Orzechowskiego. To stwierdzenie w pewnej mierze jednak koliduje z poglądem, iż w pisarstwie Orzechowskiego mamy do czynienia generalnie z ogromną konsekwencją wielu poglądów¹⁴. Faktem jednak jest, iż w bogatej twórczości Orzechowskiego mamy przeplatanie się najrozmaitszych wątków merytorycznych, które raczej wymagałyby odrębnej całościowej analizy¹⁵. Czy mimo wszystko nie byłoby przejrzysiej ująć twórczość

dium skromnie zatytułowane: *Staropolska publicystyka polityczna. Rekonesans*, w: zbiorze prac tegoż pt. *Dziedzictwo i tradycja. Szkice o literaturze staropolskiej*, Gdańsk, w którym kładzie nacisk, podobnie jak to czyni Koehler, na doraźne z reguły polityczne motywy tej publicystyki, poświęcając wiele miejsca Orzechowskiemu. Równocześnie Kotarski widzi wysoki kunszt tej publicystyki pisząc: „...publicystyka rozwinałszy w końcu najdoskonalsze formy perswazji, formy retorycznego i oratorskiego pochodzenia uczestniczyła w kształtowaniu traktatów politycznych” (s. 125). Kotarski także przykładał dużą wagę do owych retorycznych umiejętności i wykorzystywaniu antycznych wzorów oratorskich: „...i to zarówno w płaszczyźnie inventio, jak i elocutio” (*ibidem*). Należy żałować, iż autor nie skonfrontował swych ustaleń z poglądami Kotarskiego ogłoszonymi wiele lat wcześniej. Kotarski podjął także konkretnie problem pojęcia nadawcy i odbiorcy dzieła publicystycznego (s. 180 n.) w wielu kwestiach antycypując poglądy K. Koehlera, m.in. podkreślając role form takich, jak oracja i dialog.

¹² Dzieli się ona na trzy rozdziały. Pierwszy rozważa stan badań nad życiem i twórczością Orzechowskiego, rozdział drugi, *Renesans i retoryka*, omawia nowe trendy metodologiczne, nowe metody odczytywania autorów epoki humanizmu poprzez nade wszystko analizy środków retorycznych (dialog albo polemika jako leitmotiw wielu utworów) i do tych kwestii autor wraca w rozdziale trzecim charakteryzując własną metodę „czytania” tekstów Orzechowskiego.

¹³ Jest natomiast rzeczą zrozumiałą, że autor z bogatej ilościowo (ale nieraz mocno przestarzałej) literatury przedmiotu dokonał pewnych wyborów.

¹⁴ Autora interesuje głównie problem powiązania utworów z „momentem egzystencjalnym” u Orzechowskiego. Dlaczego jednak równocześnie tak twardo broni Orzechowskiego przed zarzutami „płytkiego koniunkturalizmu”, często mu stawianymi, skoro w gruncie rzeczy jego analizy egzystencjalne co do niektórych utworów ten zarzut raczej potwierdzają...? W rezultacie autor nie jest daleki od sądów T. Wyrwy, *op. cit.*, s. 437, który napisał o utworach Orzechowskiego: „...pittoresque par leur forme et confuses par leur contenu, comme tout ce qui coulait de sa plume au service de la conjoncture et non pas à celui des convictions de l' auteur”. Tyle, że to, co Wyrwa widzi raczej jako wadę Orzechowskiego, K. Koehler aprobuje.

¹⁵ Przypomnijmy, iż czysto literackie, humanistyczne wątki wiążą się w różnych kontekstach z wypowiedziami o polityce, ustroju państwa, historii Polski, stosunkach międzynarodowych, o senacie, o społecznym obliczu szlachty i innych grup społecznych, a w tych szerszych kontekstach okresami dominują nawet problemy teologii i religii, stosunku czy do „papiesskiego Rzymu”, czy do polskich biskupów, a wreszcie — na tle osobistych perypetii Orzechowskiego z celibatem — także problem stosunku do reformacji, co powoduje, iż

Orzechowskiego wedle pewnych kryteriów merytorycznych, wiążąc to na przykład z podziałem jego twórczości na dwa okresy? — Autor wybrał świadomie inną koncepcję i miał do tego prawo, co wiąże się z jego literacką metodologią analizy. Biorąc jednak pod uwagę, iż w istocie brak nam podsumowania wyników pracy, bowiem autor w końcowych swych uwagach odwołał się do czytelnika pozostawiając mu jakby własne poszukiwanie oceny drogi życiowej i pisarskiej Orzechowskiego, powstaje problem, jakie są wnioski samego autora?¹⁶

Nie chciałbym źle odcyfrowywać głównych twierdzeń końcowych Koehlera i warto przytoczyć zdanie, które jest swego rodzaju konkluzją pracy: otóż autor (s. 543) aprobując stwierdza, iż cała twórczość Orzechowskiego, nieraz wydająca się niezwykle powikłana — „...wynika z tego zasadniczego uwikłania słowa pisarza, jego światopoglądu, wreszcie jego retoryki — w egzystencji. Gdyby — powtórzmy jego kluczowe stwierdzenie — pisarz się nie ożenił, gdyby pozostał w kapłaństwie, nigdy by tego nie doświadczył i nigdy by się nie nauczył tego, czego się nauczył”. Autor dodał jeszcze krótko: „Moim zadaniem było uchwycenie zasady, opisanie dyskursu pisarza niełatwego w lekturze, nieco niezrozumiałego, nieco niewdzięcznie traktowanego przez historyków literatury”. (s. 544). Jako skromny historyk ustroju i doktryn politycznych, narażając się może na zarzut ograniczonego diapazonu percepcji, muszę jednak stwierdzić, iż autor czytelnikowi zadania nie ułatwił, a jego końcowe stwierdzenia znaczenia Orzechowskiego dla jego współczesnych nadmiernie nie uwypukliły.

Podjmując próbę całościowego ujęcia twórczości Orzechowskiego (ale bez przedstawienia kolei jego życia), K. Koehler tak scharakteryzował własne podejście do dzieła: „...podjęty zostanie wysiłek przeczytania Orzechowskiego z jednej strony w oparciu o polską tradycję historyczno-literacką, z drugiej jednak w oparciu o jakiś model, który wyznaczałby nie tylko zakres erudycji pisarza, ale także formułę jego funkcjonowania publicznego i tak samo egzystencji prywatnej. Jest to formuła, którą na użytek tych wywodów nazwę formułą retoryczną istnienia” (s. 31).

Bogactwo analizy poszczególnych tekstów Orzechowskiego, liczne odniesienia do jego łańciskiej maestrii retorycznej, późniejszych prozą napisanych tekstów w języku polskim, a zwłaszcza pogłębienie problemu „warsztatu” pisarza, jego wzorów antycznych, humanistycznych (głównie włoskich) itd. itd. wymagają podkreślenia. Literatura przedmiotu, wbrew może pozorom, była do tej pory uboga w nowoczesne, całościowe (a przynajmniej zbliżone do całościowych) ujęcia całości dorobku pisarskiego Orzechowskiego. Monografia Koehlera jest nowoczesną monografią twórczości, a nie tradycyjnym dziełem typu „życie i dzieła”, warto pamiętać, iż od monografii Ludwika Kubali, który przeżywa nb. dziś pewien renesans czytelniczy, minęło lat równo 100 od drugiego rozszerzonego wydania¹⁷.

analizy autora — tekst po tekście Orzechowskiego wedle tylko chronologii budzą może nie tyle niedosyt, ile utrudniają uchwycenie całości poglądów na dany problem i ewentualnej ewolucji wypowiedzi Orzechowskiego w danej kwestii.

¹⁶ Autor odwołał się tu do ostatnich listów Stanisława Orzechowskiego wysuwając na czoło jego twierdzenie o swego rodzaju konsekwencji własnej drogi życiowej, przy czym ciągle wraca tu pasjonująca do końca życia Orzechowskiego sprawa wyboru decyzji o małżeństwie i quasi apologia tej decyzji aż po kres żywota.

¹⁷ I wydanie dzieła L. Kubali pt. *Stanisław Orzechowski i wpływ jego na rozwój i upadek reformacji w Polsce* ukazało się naprzód w „Dzienniku Literackim” w 1869 r. II wydanie było znacznie szersze jako książka i dużo szersze, niż obiecywał to tytuł, ukazało się w 1906 r. Nb. z dawniejszej literatury autor szczególnie ceni właśnie L. Kubalę oraz wypowiedzi J. Szujskiego.

Znamy wiele sprzecznych sądów o Orzechowskim¹⁸, przeważały raczej opinie krytyczne¹⁹, ale mimo istnienia cennych studiów szczegółowych (J. Starnawski, J. Ślaski, B. Kosmanowa, A. Kaim itd.) w okresie po II wojnie nie podjęto żadnej próby syntetycznej²⁰.

Kilka więc słów należy poświęcić metodzie autora zastosowanej jako główny cel pracy przy studium dzieł Orzechowskiego, a opartej m.in. o liczne odwołania się do dorobku badawczego nauki anglosaskiej. Chodzi nade wszystko o studium retorycznych elementów każdego dyskursu czy komunikatu, co prowadzi do stwierdzenia, iż na przykładzie tekstów pióra Orzechowskiego głównym celem autora jest analiza „modelu staropolskiego dyskursu” (s. 37 n.), co niewątpliwie stanowi przykład nowoczesnych zainteresowań historyka literatury, mniej natomiast może radować historyka doktryn czy ideologii danej epoki. Autor stawia tezę, iż retoryczny wymiar tekstów Stanisława Orzechowskiego był wyrazem renesansowej koncepcji antropologii retorycznej, a więc celem zasadniczym była zawsze „perswazja, manifestacja, pragmatyczne podejście do działania” (s. 36). Stąd teksty Orzechowskiego, które w „danym momencie” miały spełnić (przekonać do) określone zadanie, winny być inaczej oceniane niż przez podnoszenie w literaturze przedmiotu niekonsekwencji czy ewolucji poglądów autora, forma i treść bowiem tych utworów określone były retoryczną metodą danego wystąpienia, które można ocenić poprzez m.in. wykorzystanie dorobku Antyku w piśarstwie Orzechowskiego, przez studium jego metody, polemik, perswazyjnych czy dialogowych form utworów, w sumie nawiązujących do roli cyceronianizmu czy erazmianizmu w jego piśarstwie. Przy takim podejściu, w którym studium formy retorycznej przeważa nad innymi celami analizy, autor odrzuca powszechne jego zdaniem „wywyższanie” humanistycznej postawy A. Frycza-Modrzewskiego

¹⁸ Nie sposób jednak twierdzić, iż gros historyków literatury lekceważyło mistrzostwo stylu łacińskiego czy znakomite retorycznie teksty Orzechowskiego w języku polskim. Pozwolę sobie tu przytoczyć zapomniany sąd Ignacego Krasickiego, *Zbiór potrzebniejszych Wiadomości porządkiem alfabety ułożonych*, Warszawa 1781, t. II, s. 293, który tak pisał o Orzechowskim: „...sławny pisarz Polski, wiek aplikacyi do nauk strawił, w których tak wielki uczynił postęp, iż najwyborniejszym wieku tamtego mężom wyrównał”. Nb. w terminologii Krasickiego „uczoność” obejmowała także i czysto literackie walory. A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1958, t. II, s. 147, wprawdzie stwierdzał, iż „Orzechowski dla celibatu wpadał z jednego ekstremu w drugi...”, to generalnie wysoko oceniał literackie walory prozy łacińskiej czy polskiej Orzechowskiego. Także wśród historyków ustroju i polityki można spotkać wiele sądów wysoko sytuujących publicystykę Orzechowskiego. Nieżyjący już wybitny znawca historii Polski, historyk niemiecki J. K. Hoensch napisał bardzo ciekawą lapidarną ocenę jego twórczości: „...ein eindrucksvoller Orator im Dienst des Mitteladels auf den Reichstagen, ein Rechtsphilosoph und Historiker, ein Polemiker großen Zuschnitts und zugleich ein Wegbereiter der Gegenreformation in Polen” — J. K. Hoensch, *Einflüsse antiker Rechts- und Staatsvorstellungen auf die polnische Reformdiskussion im 16. Jahrhundert*, w: „Bausteine zur Geschichte der Literatur bei den Slaven”, vol. 14, 1. — *Fragen der polnischen Kultur im 16. Jahrhundert*, Hrsg. E. Olesch u. H. Rothe, Giessen 1980, s. 301.

¹⁹ Autor ostro krytykuje historyków literatury (s. 26–33) podkreślając głównie jedynie nowsze ustalenia biograficzne i inne Jerzego Starnawskiego. Generalnie autor nazbyt podkreśla „czarną legendę” otaczającą Orzechowskiego jako człowieka i jako publicystę „niskiej moralnej rangi” (J. Nowak-Dłużewski).

²⁰ Zwiąży siłą rzeczy wstęp J. Starnawskiego, por. S. Orzechowski, *Wybór pism*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1972, BN S.I., nr 210, był najlepszym dotąd wprowadzeniem do całości problematyki, ale od jego wydania minęło już ponad 30 lat. Fakt, iż historycy literatury koncentrowali swe uwagi na polemikach Orzechowskiego „krwią i żółcią pisanych” świadczył przecięż, iż doceniali walory polemiczne, retoryczne czy perswazyjne, nawet jeżeli merytoryczne wywody Orzechowskiego (zwłaszcza w sprawach małżeńskich czy stosunku do reformacji w Polsce) niekoniecznie im odpowiadały.

stawiając tezę, iż właśnie Orzechowski jest w swej maestrii retorycznej „najciekawszym być może wyrazicielem renesansowego humanizmu w kulturze polskiej”²¹. To stwierdzenie stanowi jakby konkluzję pracy i opiera się na koncepcji ważności roli retorycznego modelu jako najważniejszego dla odczytywania tekstów humanistycznych. Niewątpliwie dla pokolenia renesansowych pisarzy, dla których podstawowym modelem były wzory czerpane z dorobku Antyku, teza ta może mieć poważne oparcie. Stąd obszerne rozważania autora o roli odkrycia tekstów retorycznych Kwintyliana i Cyserona dla prymatu retoryki jako sztuki pisarskiej piśmiennictwa humanistycznego. Wedle tej koncepcji humanista doskonały to nade wszystko orator–mówca, identyfikowany nb. z „dobrym człowiekiem”. Retoryka ówczesna, wedle autora, wysuwała na czoło praktykę działania, czyli retoryka była także orężem działania ważniejszym niż mądrość teoretyczna. Stawała się w ten sposób dochodzeniem do prawdy i metody sceptycznego dyskursu filozoficznego, co było zdecydowanym odrzucaniem scholastycznej metody średniowiecza. Jeżeli jednak autor koncentruje się w swej monografii nade wszystko na literackich, retorycznych w różnych formach cechach dzieł Orzechowskiego, to może warto jednak przypomnieć, iż nawet bardzo surowi krytycy różnych poglądów, czy biografii Orzechowskiego, z reguły doceniali formalne zalety pism zarówno łacińskich, jak i polskich Stanisława Orzechowskiego.

Krzysztof Koehler podkreśla także swoisty dyletantyzm humanistów, chęć dotarcia do sfery publicznego działania metodą dyskursu, dalekiego od metod średniowiecznych uniwersytetów, co prowadziło do nowych koncepcji retoryki politycznej czy religijnej–teologicznej. Tu nie ma sporu między nami. Także wtedy, gdy autor — idąc za anglosaską literaturą przedmiotu — wywodzi z praktyki miejskich republik włoskich epoki renesansu retoryczną edukację polityczną, którą, można powiedzieć, podsumował w nowym duchu pragmatycznego realizmu Machiavelli, odrzucając moralizatorstwo wielu swych poprzedników. Tego typu edukacja znajdowała zdaniem autora dobitne echa w Polsce XVI wieku: „Republikański model szczególnie sprzyjał retoryce, w republice zasadą polityczną stawał się bowiem polityczny konsens, osiągany metodą perswazji” (s. 61). Praktyczne skutki jednak metody K. Koehlera niekoniecznie wszystkich czytelników mogą zadowolić. Autor uważa, że Orzechowski jako „nadawca tekstu” dążył wszelkimi metodami do przekonania audytorium (realnego czy wirtualnego) do takich czy innych tez, natomiast jest sceptyczny, czy można na tej podstawie ustalić światopogląd autora tekstu. Kończy więc te wstępne rozważania zdaniem, które u historyka musi budzić pewien niepokój: „Więc niemożliwe jest określenie światopoglądu? — a czy do czegoś potrzebne?” (s. 69). Zauważmy jednak, iż taki czy inny „komunikat” Orzechowskiego jest faktem historycznym o pewnym znaczeniu nie tylko dla historii literatury, bo Orzechowski nie pisywał utworów poetyckich, a prozę polityczną czy publicystyczną i tu jednak nie wystarczają nam rozważania wyłącznie historyczno–literackie, interesuje nas bowiem Orzechowski jako propagator pewnych treści ideologicznych, które miały swoją genezę i swoje następstwa.

Wypowiedzi Stanisława Orzechowskiego dotyczące Królestwa Polskiego, jego narodu, jego ustroju politycznego i społecznego, znalazły się w niemal wszyst-

²¹ S. 38. Przykładem tego spojrzenia na pisarstwo Orzechowskiego może być — wbrew zdaniu wielu poprzedników — bardzo pozytywna ocena jego panegiryków. Autor kładzie nacisk na wykazane w tych panegirykach „...spore możliwości intelektualne i renesansowy klimat tych utworów” (s. 339). Niewątpliwie Orzechowski nawet w dziełkach o doraźnych celach dążył do traktowania tematu erudycyjnie z szerokim wykorzystaniem środków formalnych, powoływaniem historycznych przykładów, analogii i odwoływaniu się do *loci communes*.

kich jego tekstach analizowanych przez autora monografii, jednakże — choć wiele kwestii poruszył inter alios już w latach czterdziestych, to przecieŜ najwaŜniejszymi jego utworami dotyczącymi spraw polityki i ustroju były: 1. *Fidelis subditus* (w redakcji z 1548), 2. Przedmowa Stanisława Orzechowskiego do słynnego zbioru Jakuba Przyłuskiego (1553) pt. *In leges et statuta Regni Poloniae ab Jacobo Prilusio digesta ad equites Polonos Stanislai Orichovii Rutheni Oratio*²², 3. *Dyjalog albo Rozmowa około egzekucyjej Polskiej Korony* (1563), 4. *Quincunx, to jest wzor Korony Polskiej na cynku wystawiony przez Stanisława Orzechowskiego...* (1564), 5. *Policycja Królestwa Polskiego na kształt Arystotelesowych Polityk wpisana i na świat dla dobra pospolitego trzema knihami wydana* (1565)²³.

NajwaŜniejszymi tekstami w tej mierze sã owe dwa ostatnie, które stanowią rozwinięcie i podsumowanie dawniejszych poglądów. Krzysztof Koehler kładzie nacisk w swej monografii na konsekwentne rozwijanie poglądów Orzechowskiego od pierwszych wypowiedzi na tematy ustroju państwa szlacheckiego aŜ po ostatni traktat o duŜych ambicjach teoretycznych (w polemice, ale i w ramach arystotelesowego sposobu myślenia), który jednakże nie został ukończony²⁴. Zgadzaając się generalnie z K. Koehlerem co do znacznej konsekwencji w myśleniu politycznym Orzechowskiego nie będę rzecz jasna streszczał jego analiz lecz chciałbym jedynie, idąc za tymi analizami, zaakcentować, jakie były najwaŜniejsze — fundamentalne — stwierdzenia Orzechowskiego, ukazać takŜe, iż w pewnej ilości kwestii, zaleŜnie od sytuacji inaczej nieco formułował swe poglądy, oraz wreszcie zastanowić się nad kwestią, która pozostała na marginesie wywodów autora: w jakiej mierze moŜna przyjąć, iż Orzechowski tworzył nowã koncepcję — mit doskonałego ustroju Rzeczypospolitej szlacheckiej, a w jakiej mierze raczej był tylko znakomitym wyrazicielem ówczesnej opinii szlacheckiej, którą to opinię zarazem propagował i współkształtował.

W moim przekonaniu najwaŜniejsze tezy ustrojowe Orzechowskiego moŜna ująć w kilku punktach. 1. Królestwo Polskie jest doskonałą formã ustroju, bowiem Polska jest krajem wolności²⁵. Ustrój ten to ustrój mieszany, nb. Jean Bodin określał ustrój Polski jako „monarchię liberalnã”²⁶, który polega na idealnej równowadze władz, na co składają się elementy: monarchiczny (król zwany czasem „królem sarmackim”), element arystokratyczny, czyli senat oraz element republikański (rola szlacheckiej *communitas* reprezentowanej w izbie poselskiej). Już w swoim wstępie do dzieła Jakuba Przyłuskiego Orzechowski apoteozując Polskę jako królestwo, w którym rządzi wszystkim prawo pospolite, a ustrój oparty został na udanej symbiozie króla-senatu i izby poselskiej (vel całego stanu szlacheckiego) niedaleki jest od późniejszej o ponad dwa wieki amerykańskiej doktryny konstytucyjnej o tzw. zasadzie równowagi władz (zwana zasadã *checks and balances*). Orzechowski bowiem pisał dosłownie „W ten sposób żadna ze

²² Por. tekst polski pt. *Mowa do szlachty polskiej...*, w cyt. *Wyborze pism*, w oprac. J. Starnawskiego, s. 107 n.

²³ Por. edycję J. Starnawskiego, Przemysł 1984. Cytaty tekstów Orzechowskiego w języku polskim podaje zawsze wedle wydania *Wyboru pism* w opr. J. Starnawskiego, cyt. wydanie w przypisie 20, a cytaty z *Policycji Królestwa Polskiego* w oprac. J. Starnawskiego w wydaniu powyŜej cytowanym.

²⁴ Należy podkreślić, iż *Policycja Królestwa Polskiego* jest najczęściej cytowanym dziełem Orzechowskiego przez historyków, ale nie było to dzieło szerzej znane w XVI-XVII wieku.

²⁵ Już w pierwszej mowie o wojnie przeciw Turcji znajdujemy zdecydowanã pochwałę polskiego ustroju wolności, „w której wszyscy sã sługami prawa, a panem nikt” — *Wybór pism...*, s. 78.

²⁶ S. Grodziski, *Z dziejów staropolskiej kultury prawnej*, Kraków 2004, s. 150, napisał: „Konstrukcja mieszanej formy rządu dobrze już znana Andrzejowi Fryczowi Modrzewskiemu na piedestał wyniesiona została przez Stanisława Orzechowskiego”.

stron nie ma przewagi, lecz w każdej chwili pilne zachowanie waszej wolności polega na utrzymaniu stanowczego posłuszeństwa i rządu²⁷.

Wspólnota szlachecka rządzi się prawem i prawo jest ponad królem: „Król bowiem nie jest ci u nas zwolniony od prawa. Nie to, co dla niego użyteczne, jest dla was słuszne, nie wszystko mu uchodzi, co mu się tylko podoba”²⁸. Przyjmując takie rozumowanie już Michał Bobrzyński uważał, że ówczesna Polska była państwem prawa, w którym ustawy stanowi tylko sejm. Dodajmy, iż *communitas* szlachecka realizowała się nie tylko w sejmie, ale przede wszystkim w działalności sejmików ziemskich. Orzechowski widział jednak jeszcze rozsądne granice wolności ogółu szlacheckiego. Ta doktryna o swego rodzaju *aequilibrium* ustroju polskiego coraz wyraźniej była nachylana w XVII wieku w kierunku absolutnej przewagi izby poselskiej²⁹. Orzechowski, kładąc nacisk na doskonałość ustroju polskiego, porównywanego wówczas i później z ustrojem Wenecji czy Sparty³⁰ pisał także o ogromnej „sile przyciągania” tego ustroju: „...podziwiając słodycz tej wolności, wiele prowincji przyłączyło się do was i poddało waszemu panowaniu nie tyle siłą zbrojną, ile wielkością waszej wolności”³¹. 2. Naród sarmacki, czyli szlachta, jest „narodem wybranym”. Z czasem swego rodzaju mesjanizm w spojrzeniu na rolę historyczną „narodu wybranego” związany zostanie z koncepcją teokratyczną, rolą przodującą Kościoła — kleru — w życiu narodu i państwa³². *Communitas* szlachecka oparta jest o zasadę równości i ona jest tym narodem wybranym, bowiem inne grupy społeczne do tego narodu wybranego nie należą, w czym widać jakby załączek teorii o odmiennym etnicznie pochodzeniu szlachty od mitycznych Sarmatów. Przy takim stawianiu sprawy w swym ostatnim wielkim dziele *Policyja Królestwa Polskiego* twardo stawiał Orzechowski swoją koncepcję ustroju społeczno-politycznego: w tej kolejności pisząc: „Państwo stoi na kapłanie, na królu, na szlachcie”, równocześnie stwierdzając, iż „naród wybrany” to tylko szlachta, bo „...kupiec, rzemieślnik, oracz nie są dziedzicami Królestwa Polskiego, ale są słudzy jego”³³. Król jako pomazaniec boski — jest więc zależny od prymasa. Powołanie przy pierwszej wolnej elekcji prymasa na interrexa wyrażało niewątpliwie ducha wywodów Orzechowskiego. 3. Czwarty element tego spojrzenia na ustrój Królestwa rozwinięty obszernie został dopiero w późniejszych tekstach Orzechowskiego. Jest to pogląd, że Królestwo Polskie służy celowi ostatecznemu, jakim jest Królestwo Boże, a w związku z tym teokratyczna teoria Orzechowskiego wysuwała jako „władzę duchową” w państwie Kościół rzymskokatolicki, czego w Królestwie wyrazem szczególnym miała być rola prymasa. Koehler wielokrotnie podkreśla, iż krytyczne wcześniejsze wypowiedzi Stanisława Orzechowskiego wobec „Rzymu” czy biskupów, związane generalnie ze sprawą jego małżeństwa, nigdy nie prowadziły go do decyzji zerwania z Kościołem, przejścia na pozycje protestantyzmu, bowiem jego krytyki były krytykami „wewnątrz Kościoła” (s. 286), a nie odejściem w kierunku wyznań reformacyjnych, które nieco później tak zdecydowanie atakował. Co do sprawy teokratycznych koncepcji Orzechowskiego zauważmy, iż poza może skrajnymi kręgami kontrreformacji w początkach XVII wieku, nie znalazły one

²⁷ *Wybór pism...*, s. 105–106.

²⁸ *Ibidem*, s. 59.

²⁹ Por. S. Grodziski, *op. cit.*, s. 239.

³⁰ O roli Wenecji por. K. Koranyi, *Saggio sulla costituzione di Venezia nel pensiero politico della Polonia* (seconda metà del sec. XVI e inizio del sec. XVII), w: *Studi di storia e diritto in onore di Enrico Besta*, Vol. II, Milano 1938, s. 401–414.

³¹ *Wybór pism...*, s. 99.

³² *Ibidem*, s. 99.

³³ *Policyja Królestwa Polskiego...*, s. 28.

szerszego przyjęcia, bo — wbrew może pozorom — polska szlachta z różnych zresztą przyczyn była zawsze mniej lub bardziej nieufna zarówno wobec potęgi polskiego kleru, jak i wobec Rzymu³⁴. Jak wiadomo, *Policyja Królestwa Polskiego*³⁵, ostatnie wielkie dzieło Orzechowskiego, choć wiemy dziś, iż rozpoczęto jego druk, nigdy się za jego czasów w formie druku nie ukazało. Pisał przecież tak zdecydowanie z pozycji kościelnych, iż musiało to w latach sześćdziesiątych być dalekie od tendencji przeważających w opinii szlacheckiej i stąd jego dzieło pozostało w rękopisie (?). W tym ostatnim swoim dziele, rozważając nauki Arystotelesa o formach ustrojowych, autor tezę o doskonałości Królestwa Polskiego, jako idealnego rozwiązania modelowego wobec rozważań Arystotelesa, wiąże przecież wyraźnie z teokratyczną wizją Polski jako ustroju chrześcijańskiego, a więc wyższości celu tego Królestwa nad wszelkimi rozważaniami (poganina) Arystotelesa...³⁶ Jest to więc arystotelizm „wzbogacony o Prawdę Objawioną”³⁷. 4. Jeżeli Orzechowski nie tylko ze względów doraźnych (niekiedy były one oczywiste w pismach zwracanych do Zygmunta Starego czy Zygmunta Augusta) władzę królewską — ale zawsze zgodną z obowiązującym prawem Królestwa — ocenia wysoko i rolę króla — jego wizerunek władcy idealnego — obszernie nieraz omawia³⁸, to na odmianę w wielu jego pismach, nie bez pewnych doraźnych celów, nieco przemienne sytuuje rolę senatu (vel magnatów), jak i rolę całej wspólnoty szlacheckiej³⁹. W spojrzeniu na „braci starszych”, magnatów zasiadających w senacie, poglądy Orzechowskiego będą się zmieniały i zależnie od sytuacji będzie szukał bądź protekcji magnatów, gloryfikując rolę senatu u boku króla, bądź będzie wypowiadał się dość krytycznie o magnaterii z pozycji interesów średniej szlachty, z którą był przecież związany pozycją⁴⁰. 5. Zarówno w sprawach ustrojowych, jak i religijnych, Koehler bardzo zdecydowanie podkreśla znaczenie pochodzenia Orzechowskiego z ziem ruskich, jego bliskie kontakty z prawosławiem, jego swego rodzaju ekumenizm. Tych kwestii nie sposób szerzej omawiać, ale podkreślam, iż analizy autora pism polemiczno-religijnych Orzechowskiego zasługują na uwagę, w tych kwestiach bowiem dawniejsza literatura przedmiotu była dość często tendencyjna.

Powyższe rozważania o wizji państwa polskiego w tekstach S. Orzechowskiego mogłem w pewnej mierze skonfrontować z udzielonym mi do wglądu maszynopisem rozprawy doktorskiej UAM z 2004 r. pióra dra Przemysława Krzywożyńskiego pt. „Stanisław Orzechowski jako ideolog demokracji szlacheckiej”,

³⁴ Cf. Backvis, *Wymóg jedności i „wola ogółu”*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XXVII, 1975, 2, s. 171: „nigdy nie można dostatecznie podkreślić tego, że wśród szlachty w dawnej Polsce bardzo częstym zjawiskiem było łączenie gorącej wiary z antyklerykalizmem w ścisłym tego słowa znaczeniu”. Niechęć do kleru była mocno ugruntowana potwierdza U. Świdarska-Włodarczyk, *Mentalność szlachty polskiej XV i XVI wieku*, Poznań 2003, s. 41–44.

³⁵ Tekst dzieła w oprac. J. Starnawskiego liczy 94 strony i z tego punktu widzenia ujęcie K. Koehlera tej analizy jest zbyt zwięzłe. Nb. zgodnie z ówczesnymi uzusami łacińsko-polskimi Orzechowski używa terminu „Rzeczpospolita” na określenie państwa, a nie formy rządów: *Politia* — *Res Publica* — *Rzeczpospolita*, co w całej Europie nieraz podobnie stosowano, por. J. Gojosco, *Le concept de république en France (XVI^e–XVIII^e siècle)*, Aix-en-Provence 1998, i moje uwagi o tej pracy: „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. LIII, 2001, 1, s. 376–378.

³⁶ „Książę słońcem Królestwa Polskiego jest”, *Policyja Królestwa Polskiego...*, s. 92.

³⁷ K. Koehler, s. 520.

³⁸ Głosił się przecież Orzechowski „wiernym poddanym”.

³⁹ To w *Funebris Oratio...*, z r. 1548 akcentował szczególnie także rolę senatu u boku króla.

⁴⁰ W tekstach związanych z polemikami wokół ożenku Zygmunta z Barbarą, formułował krytyczne oceny roli magnaterii.

której to rozprawy nie mógł już wykorzystać K. Koehler, a P. Krzywoszyński oddając swoją rozprawę do druku wyzyskał monografię Koehlera. Rozprawa P. Krzywoszyńskiego w sumie uzupełnia prace Koehlera właśnie o te aspekty, które mnie szczególnie zainteresowały, podjął on bowiem, jako historyk doktryn politycznych, systematyczną, a nie chronologiczną analizę poglądów Orzechowskiego⁴¹. Nie jest rzeczą jasną moim celem równoczesne recenzowanie jeszcze niepublikowanej pracy P. Krzywoszyńskiego. Chciałbym tylko podkreślić, iż bliskie mi jest jego twierdzenie o dużym wpływie poglądów Orzechowskiego, zwłaszcza pod koniec XVI w. i na początku wieku XVII. Autor tu wykorzystał wiele źródeł i literaturę przedmiotu, także teksty ulotne i literackie tej epoki.

Stanisław Orzechowski był nie tylko polemistą zawołanym i potrafił nieraz występować wbrew ówczesnej opinii szlacheckiej. Tak było z jego atakami na tzw. egzekucję dóbr, kiedy wyrażał w swych poglądach partykularne interesy szlachty ziem ruskich⁴², ale i magnaterii, podobnie atakując ostro zwolenników reformacji na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVI w., szedł przeciw stanowisku wpływowych kół szlacheckich. Stąd wiek XVII dokonał pewnej selekcji w recepcji poglądów Orzechowskiego. Odrzucano z reguły zbyt skrajny jego teokratyzm, czas długi także jego ataki na reformację nie były powszechnie aprobowane, jak i niekiedy kładziony nadmierny nacisk na rolę „starszych braci” (senatorów). Natomiast jego główne poglądy na ustrój i historię Polski stanowiły istotną podstawą uformowania się ideologii sarmackiej, choć dalszy rozwój ustroju Rzeczypospolitej polsko-litewskiej, zwłaszcza po roku 1648, zachwiał ową równowagą ustrojową, którą Orzechowski tak mocno akcentował. Stąd jeżeli przypisywać mu miano „piewcy złotej wolności”, to było przecież przesadą widzieć w nim teoretyka „anarchii szlacheckiej”⁴³. Wypowiedzi bowiem Orzechowskiego o roli „króla sarmackiego” traktowały mocną pozycję władzy królewskiej jako niezbędny element w ustroju Rzeczypospolitej i kryzys ustroju od połowy XVII wieku raczej by nie znalazł w nim apologety.

Na zakończenie tych uwag niewyczerpujących bogatej treści monografii K. Koehlera, która zasługuje na baczna lekturę, poruszę jeszcze problem, w jakiej mierze Stanisław Orzechowski był raczej wyrazicielem opinii szlacheckiej niż twórcą poglądów o Rzeczypospolitej, wprowadzającym nowe, oryginalne elementy. Autor tej kwestii bliżej nie rozważał, a nawet stwierdził (s. 469), iż „...stawianie pytania, co było pierwsze, Orzechowski czy parlamentarzyści, jak to wyraził Stanisław hrabia Tarnowski, nie ma sensu”. Wyznaję, iż tego skrajnego poglądu nie podzielam, a pytanie zadane przez Tarnowskiego nawet uważam za istotne... Historyk idei chciałby wiedzieć, w jakiej mierze Stanisław Orzechowski wpływał na opinię szlachecką, a w jakiej tylko wyrażał jej już dominujące trendy. Nie ulega wątpliwości, iż koncepcja teokratyczna Orzechowskiego, czy wywody o „narodzie wybranym”, były jego oryginalnym wkładem w myśl polityczną polskiego renesansu. Generalnie jednakże spojrzenie

⁴¹ Wyrażam podziękowanie za udostępnienie mi tekstu pracy oddanej do druku. Rozprawa P. Krzywoszyńskiego dzieli się na pięć rozdziałów kolejno omawiających: Rzeczpospolitą, króla, stan szlachecki, duchowieństwo i ustrój mieszany w poglądach S. Orzechowskiego. Rozdział VIII rozważa „Wpływ Stanisława Orzechowskiego na kształtowanie się i rozwój ideologii demokracji szlacheckiej”, czyli realizuje w ten sposób mój postulat, w pracy K. Koehlera niespełniony, z czego nie robię oczywiście zarzutu.

⁴² Por. J. Ślaski, *Polskie dialogi polityczne Stanisława Orzechowskiego na tle sejmów egzekucyjnych*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, XX, 1967, s. 60 n. Ślaski zaakcentował doraźność wielu polemik politycznych Orzechowskiego.

⁴³ Inaczej por. M. Ludwikowska, R. R. Ludwikowski, *Stanisław Orzechowski — prekursor szlacheckiego anarchizmu*, „Zeszyty Naukowe UJ”, Prace Prawnicze, z. 86, Kraków 1980.

Orzechowskiego na ustroj polityczny Królestwa w latach czterdziestych i późniejszych było, moim zdaniem, w dużej mierze rezultatem klimatu ożywienia politycznego elit szlacheckich, datującego się przynajmniej od początków panowania Zygmunta Starego⁴⁴. W rezultacie, istniało swego rodzaju „sprężenie zwrotne” między stanem opinii szlacheckiej a publikacjami Orzechowskiego. Życie sejmikowe (dla okresu pierwszej połowy wieku XVI ciągle niedostatecznie przebadane), jak i dzieje niektórych sejmów epoki Zygmunta Starego, programu egzekucji prawa, walka o przestrzeganie praw pospolitych przez obu ostatnich Jagiellonów, tworzyły tło, na którym szerzej nieco, niż tylko poprzez analizy utworów Orzechowskiego, wiedzieć powinniśmy jego rolę dla sformułowania ostatecznego fundamentalnych zasad ustroju Rzeczypospolitej, które ukształtowały formalnie zwłaszcza lata 1564–1573. Józef Siemieński pisał słowa istotne: „Pod koniec wieku XVI — kultura polityczna ogółu szlacheckiego miała już za sobą dwa wieki rozwoju”⁴⁵. Rozpowszechnienie pewnych postulatów, czy generalnie modelu ustrojowego i to w formie dzieł budzących podziw erudycją czy umiejętnością retoryczną wykładania swych racji, zapewnia jednak Stanisławowi Orzechowskiemu znamienite miejsce w dziejach myśli politycznej polskiego renesansu. Jednakże próba stawiania pytań o rolę inspirującą, o pewnego rodzaju prymat w głoszeniu pewnych tez właśnie przez Orzechowskiego nie jest pytaniem zbędnym.

Nie sposób także nie przypomnieć, iż to nie tylko Stanisław Orzechowski czytywał w Polsce 1 połowy XVI w. Arystotelesa i Cyncerona. Pogląd, że państwo jest wspólnotą wysuwano już w XV wieku, a Stanisław Zaborowski z umowy społecznej jako konstrukcji naturalnej wyciągał wniosek, że społeczeństwo (tj. szlachta) jest wspólnotą stojącą jako całość nad monarchą⁴⁶. Teza Orzechowskiego, że suwerenem w państwie jest *communitas* szlachecka, bądź prawo wyrażające jej wolę, była przyjęta dość powszechnie już przed 1 połową XVI wieku, a brakowało wyraźnie obrońców zasady suwerenności władcy, skoro tron polski od dawna traktowano jako elekcyjny⁴⁷.

⁴⁴ Już A. Frycz-Modrzewski widział podobnie jak Orzechowski istotę ustroju mieszanego Rzeczypospolitej. Por. ogólnie także E. Opaliński, *Postawa szlachty polskiej wobec władzy królewskiej jako instytucji w latach 1587–1648*, „Kwartalnik Historyczny”, XC, 1983, 4, s. 792.

⁴⁵ Por. J. Siemieński, *op. cit.*, s. 120. Tenże, s. 154 pisał: „Co jednak uderza w krasomówstwie politycznym XVI wieku, to wyrobiona teoria demokratyczna, sformułowane, ustalone hasła, jasno ujęte postulaty”. Głośne mowy sejmikowe streszczano, kopiowano, rekonstruowano i rozpowszechniano w przekazie ustnym.

⁴⁶ Wiele tez Orzechowskiego już w latach czterdziestych, czy w dobie wojny kokoszej, „wisiało w powietrzu”. W. Czapliński, *O Polsce siedemnastowiecznej. Problemy i sprawy*, Warszawa 1966, s. 91, rozważając te kwestie dla 1 połowy XVII w. użył trafnego terminu „szlachecka mądrość sejmikowa”.

⁴⁷ Por. ogólnie Cl. Backvis, *Główne tematy polskiej myśli politycznej w XVI wieku*, w: Id., *Szkice o kulturze staropolskiej*, Warszawa 1975, *passim*.